



Rok 29.

Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 msk.,
z odnośnieniem do domu 1,62 msk. — Inzeraty od
wiera drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie
zwraça. — Ekspedycja ulica Posadowskiego 39.

Telefon Redakcji: 1142.
Poznań, wtorek 21 lutego 1911.

Telefon Ekspedycji: 1013.

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 msk.
z odnośnieniem do domu 1,45, miesięcznie 40 f.,
z odnośnieniem 50 fen. — „Wielkopolanin“ wy-
chodzi codziennie. — Redakcja ul. Dolna Wąłowa 1.

Nr. 42

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
Przedpłata na I marzec.

„Wielkopolanin“ kosztuje na wszy-
stkich pocztach w Niemczech
40 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wiel-
kopolanina“ w Ekspedycji, ul. Posadow-
skiego nr. 39 i w agencjach za **40 fen.**

„Wielkopolanin“ zapisany jest w cen-
niku pocztowym w wykazie głównym
(Zeitungs-Preisliste II-te Abtheilung U
Poln. — W Austrji: Oester. Zeitungs-
Preis-Verz. für 1908.

„Wielkopolanin“ dołącza dla swych
abonentów bezpłatny dodatek świąteczny
z rycinami pod tyt.: „Ognisko do-
mowe“ i prowadzi Obronę praw-
ną dla swych przyjaciół bezpłatnie.

„Wielkopolanin“ ma obecnie najwię-
kszą z wszystkich pism polskich liczbę
abonentów; umieszczane w nim ogłosze-
nia znajdują jak największe rozprzestrze-
nienie.

Abonenci „Wielkopolanina“ otrzy-
mują „Pasiekę“ za niższą opłatą.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Nie się nie zmienia!

Nie się nie zmienia w poli-
tyce antypolskiej, powiedział p.
Dallwitz, pruski minister spraw wewnętrz-
nych na wywody naszego posła p.
Trampeczyńskiego.

Tak mówili dotąd wszyscy pruscy
ministrowie czasów pobłamarckowskich.
Do tego orzeczenia przyzwyczajaliśmy się
już tak, że wrażeń na nas nie robi.

Leż, jeżeli w polityce antypolskiej
nie się nie zmienia, to i my naszej poli-
tyki narodowej zmienić nie mamy przy-
czyn.

Z jednym się pan minister nie liczył,
jeżeli jego polityka się nie zmienia, to
dobrze, musimy to znieść, ale o tem p.
minister zapominał, że myślimy się zna-
cznie zmienili, że wszystkie cioty prze-
ciw nam wymierzane odbijają się o na-
szą siłę wewnętrzną.

Właśnie w udręce ciągłych ustaw
wyjątkowych, dusza nasza nabrała siły
i ugruntowała się wiara, że los wiel-
kiego narodu zależy od nie-
go samego.

Jeżeli naród wśród tylu ciotów nie
utracił wiary w siebie, jeżeli nie utracił
siły ducha, raczej ducha swego zaharto-
wał, to też bez obawy może patrzeć w
przyszłość.

Pewno, że życie nie płynie nam
gładko, że nie stąpamy po różach. Na
każdym kroku spotykamy się z przeszkodami — życie nam utrudniają wielki i
mały — lecz to borykanie się ciągle,
to spotykane się o kępujące przepisy,
zmusza nas do czujności.

Zasypać nam nie wolno!
To też nie śpiemy, tylko pracujemy
dalej.

Co raz więcej szerzy się przeświad-
czenie, że praca na miejscu, nad sobą
samym jest najważniejszą. Codzienne
uczciwe wysiłki, codzienna myśl, jak

wzmocnić własnego polskiego ducha, da-
ją nam nie tylko podstawę bytu mate-
rialnego, lecz także pogłębiają nasze uczu-
cie polskie, nasze przywiązanie do oj-
czyzny.

Jednego nam tylko brak jeszcze!
Zgody — nie tej martwej zgody, lecz
zgody, polegającej na wzajemnym wyro-
zumieniu. Lecz i do tego jeszcze doj-
dziemy.

Więc niech sobie pan minister za-
powiada, że się nic nie zmienia,
u nas już się dużo zmieniło
i zmieniać się będzie na le-
psze.

Przeciw uchwaleniu tajnych wyda- ków dla policji

przemawiał imieniem Koła X. Sty-
czyńskiego. Poseł powiedział, co nastę-
puje:

Koło Polskie żąda z powodów za-
sadniczych skrócenia pozycji etatu, wy-
znaczonej na potrzeby tajnej policji i
będzie przeto głosowało za wnioskiem
socjalistów. Koło nie może mieć sym-
patji dla urządzenia, mającego na celu
kontrolę polskiej prasy, polskich Towar-
zystw, nawet bractw kościelnych, kon-
gregacji, misji, pogrzebów (jak się to
stało niedawno temu na pogrzebie s. p.
X. prał. Jażdżewskiego), kazań w ko-
ściołach, a nawet paczek pocztowych i
listów.

Urzednicy tajnej policji działają w
celu zestawienia spisów „agitatorów“
polskich, mianowicie też z kół duchow-
ieństwa. W tych celach rozetagniono
sieć tajnych biur policyjnych wszędzie,
gdzie tylko znajdują się Polacy. Biura
takie są w Poznaniu, Bytomiu, Wrocławiu,
Berlinie; biuro poznańskie ma za
granicznych agentów w Galicji, Króle-
stwie, w Szwajcarii, w Paryżu, w Półno-
cnej Ameryce.

Co do rewelacji szpiega Rakowskie-
go, nie wierzymy wszystkiemu co on
podaje; ale jedno trzeba podkreślić, mian-
owicie, że rząd posługuje się takimi
osobnikami bez charakteru i ich spra-
wozdań używa w walce przeciwko
nam.

To jest rzeczą znamienną! (das
laesst tief bleiken!). Jeżeli rząd potrze-
buje koniecznie takich ludzi, to powi-
nien brać ku temu ludzi, nieposzlakowa-
nych, którym może zaufać, a nie takich,
którzy, jak głośny szpieg Pronobis na
G. Śląsku, lata całe przesiedleli w do-
mu karnym.

(To prawda! u Polaków i socjalistów!)

Pan minister oświadczył, że potępi-
wa wszelkie prowokacje i że wydał kiedyś
przepisy odnoszące urzędnikom; dziwić
się jednak trzeba, że pomimo to tajna
policja jeszcze przez trzy lata miała sto-
sunki z Rakowskim i jeszcze teraz ich
nie zerwała.

Mówca odczytuje następnie tajne
rozporządzenie władzy policyjnej, które
tu przytaczamy dosłownie:

„Unter Bezugnahme auf meine
Verfügung vom (...data i podpis), be-

treffend das polizeiliche („ma pewnie
znaczyć „politische“, dodaje mówca) und
sittliche Verhalten der katholischen Geist-
lichkeit, ersuche ich, mir alljährlich
(w wyznaczonych terminach) anzuzulgen,
ob Aenderungen gegen die eingerichte-
ten Verzeichnisse bezuehungswelse Berich-
te eingetreten sind.“

Czemu — pyta mówca — tylko ka-
toliczkie duchowieństwo ma być pod do-
zorem policji? Czy duchowieństwo o-
wangelickie pod względem moralnym
stoi wyżej od katolickiego? Słowa, któ-
re kiedyś wypowiedział Börne, że „pań-
stwo pruskie jest klasycyzmem państwem
tajnych radców“ trzeba by dzisiaj zmie-
nić na „państwo pruskie jest klasycyzmem
państwem tajnych policyjantów.“

(To prawda! u Polaków.)

Dalej omawia mówca przypadki re-
wizji w księgarniach, drukarniach, re-
dakcjach polskich, działalność tajnej po-
licji wobec Towarzystw polskich, przy-
tacza proces „Sokołów“ w Herne, zakaz
zebrania antyalkoholistów w Zabrze;
przedstawia gonitwę za polskimi księżka-
mi do nabożeństwa, za śpiewnikami pol-
skimi, procesy wytoczone polskimi To-
warzystwom śpiewaczym (Nacław, Czar-
ków, Orzegów), które ostatecznie ośmie-
szają sprawców tych procesów. Przecież
już sam fakt, że w Towarzystwach uży-
wa się języka polskiego, wystarcza, aby
Towarzystwo zrobiło politycznym.

Obszerniej rozwodzi się mówca nad
procesem przeciw 27 oskarżonym o „taj-
ne związki“ Polakom w Lesznie.

Przytoczone przypadki szikan poli-
cyjnych to tylko mała część materiału,
który podać możemy na dowód działal-
ności policji tajnej; resztę zachowamy
sobie do czasu obrad nad wnioskiem je-
zykowym.

Przeciw szyskanom policyjnym ener-
gicznie zanosimy protest. Prosimy mini-
stra, aby tajnej policji polecił, nie dra-
żnić niepotrzebnie spokojnej ludności
polskiej i nie powodować długich i ko-
sztownych procesów. Żądanie nasze zga-
dza się z oświadczeniem kancлера Bü-
lowa z grudnia r. 1908, że ustawa o
stowarzyszeniach nie ma być zastosowa-
ną w sposób mało tkowy.

Tajna policja chce fałszami (auf ge-
falschem Wege) stworzyć „niebezpie-
czeństwo polskie“. Rząd ma święty o-
bowiązek, temu przeszkodzić. Niech
rząd wspomni na słowa Bentham'a: „pań-
stwo musi się starać o to, aby w niem
możliwie wielom dobrze się powodziło.“

(Bardzo słusznie! u Polaków.)

Twierdzenia „Ostmarkenferajnow“ i
tajnej policji, że Polacy spiskują w celu
oderwania się od państwa, są oszczer-
stwem i kłamstwem (erstunken
und erlogen.)

Nie mamy zamiarów separatysty-
cznych, jak to twierdził p. minister Dal-
witz; wiemy, że się po nich niczego
spodziewać nie możemy.

Jesteśmy politykami praktycznymi,
nie jesteśmy takimi głupcami, aby się
wystawiać na polityczne samobój-
stwo.

Żądamy tylko równou-
prawienia i dla tego też żądamy
zniesienia policji tajnej, której zawdzię-
czać trzeba wszystkie ustawy wyjątko-
we. Chcemy tego, czego sobie życzą
wszyscy rozsądni Niemcy, chcemy zmia-
ny państwa policyjnego na państwo
konstytucyjne. Jeżeli nas przemocą za-
brano (anektowano), to świętym obowiąz-
kiem rządu jest uwzględnienie naszej
narodowości. Niech rząd nie zapomina,
że osobnik (Individuum) naród i wiara
są pierwotne, a dopiero drugiem jest
państwo. Na mocy prawa natury i hi-
storji żądać możemy, aby państwo naro-
dowość naszą uwzględniło a nie sta-
rało się ją nam ścieśnić!

(Brawo! na ławach polskich.)

Porażka konserwatystów.

Berlin dnia 17 lutego.

W sejmie pruskim mają konserwa-
tyści zwyczaj odcinania mówców od gło-
su przez zamykanie dyskusji. Zwyczaj
ten szczególnie w ostatnich dniach wy-
wołał bardzo burzliwe sceny, bo socjalni
demokraci ostro protestowali, gdy ich
się od głosu oddzieliło.

Wskutek tych zajęć na żądanie ba-
rona Zedlitz'a, postawiono jako pierwszy
punkt porządku dziennego posiedzenia
płatkowego wniosek konserwatysty Bran-
densteina o zmianę regulaminu obrad,
która w następstwie będzie miała ścieśnie-
nie praw mniejszości. Wniosek ten ode-
ślano do komisji porządku obrad prze-
ciw głosom wolnomyślnych, Polaków
i socjalistów.

Już pod koniec posiedzenia roze-
grała się scena pomiędzy przedstawicie-
lem Koła Polsk., posłem Korfantym
a konserwatystami, która znamienne rzuci-
ła światło na rządy konserwatystów w izbie
deputowanych. Z ramienia Koła zapisa-
ny był do głosu przy tytule o przymu-
sowym wychowaniu posła Korfanta, któ-
ry chciał wytknąć krzywdy nam się
działające przez utrudnianie Polakom opie-
kowania się biedną działwą, przez nę-
dzą mieszkaniową wywoływaną przez
mowę osadniczą, germanizację i prote-
stantyzację działwy polskiej na przymu-
sowe wychowanie oddawanej oraz pra-
gnął wyświecić skandaliczny wypadek
w Szarleju na Górnym Śląsku, gdzie
wdowa, matka licznej działwy, spaliła
się, odsiadując areszt za znużenie szkolną.

Przed posłem Korfantym zamknięto
dyskusję na wniosek konserwatysty Ar-
nima, rządowca Zedlitz'a, centrowca Ditt-
richa. Wobec tego posł Korfanta
oświadcza do porządku obrad, że wyraża
żał, iż go oddzieliło od głosu.

Zresztą zaznacza do scharakteryzo-
wania postępowania prawicy: Obawiając
się zamknięcia dyskusji, udałem się do
p. Arnima i zapytałem go się, czy zam-
knął przedemną dyskusję, bo w takim
razie poszedłbym do parlamentu. Powia-
dam mu, że najwyżej przez dziesięć mi-
nut będę mówił. P. Arnim oświadczył
mi, że zamierza wstawić wniosek o zam-
knięcie. Proszę go ponownie; aby tego

nie uczynił, bobym musiał w trzecim czytaniu sprawy nasze poruszyć. Na to oświadczył mi p. Arnim, że już z dwiema wielkimi partjami ułożył się zamknąć rozprawy, że trzeba rozprawy przyspieszać. Pytam go: „Włec na pewno pan zamyka dyskusję?” Odpowiedź: „Skreśli się Pan a wniosku o zamknięcie nie stawię.”

W interesie p. Arnima chcę wierzyć, że do swych dwóch wielkich partji, godzących się na zamknięcie dyskusji, załącza także partję własną, konserwatywną. Albowiem znacznie później po mojej rozmowie widziałem go idącego z wnioskiem piśmiennym do bar. Zedlitz, który wniosek podpisał, później udał się do hr. Praschmy do centrum, prosząc o podpis. Lecz ja prosiłem hr. Praschmę, aby podpisał nie dawał, bo tylko krótko pragnę przemówić.

Podczas gdy mówiłem z hr. Praschmą, poszedł do ks. Ditttricha, który wniosek poparł. Tych zajęć nie mogę pogodzić z oświadczeniem, danem mi przez p. Arnima. Na spisie mówców znajdowałem się tylko ja i dr. Lieber z nar. liberałów. Przedemną stał jeszcze kol. Riehl z centrum, ale ten dawno się już był skreślił. Ponieważ p. Arnim oświadczył mi, że nie zamknie dyskusji, jeżeli się skreśli, upatruję w tem osobistą niechęć i niechęć do mojej partji, która swoim zachowaniem się na takie traktowanie nie zasłużyła. Protestuję przeciwko takiemu prowadzeniu interesów.

P. Arnim zarzekasie, że ani posł. Korfantemu ani Kołu Polskiemu niegrzeszności wyrządzić nie chciał, jeno przyspieszenia obrad miał na oku. Nie wiedział, że Riehl się skreślił, a dr. Lieber jest zapisany do głosu. Już przed rozmową z p. Korf. był się umówił z centrowcami i rządowcami o zamknięcie dyskusji a idąc do ks. Ditttricha i bar. Zedlitz, tylko formalną stronę chciał załatwić i zebrać podpisy. Zaręcza, że mówił prawdę do p. Korfante.

Rządowlec Kardorff potwierdził wywody p. Korfante i żałuje, że głosował za zamknięciem dyskusji.

Ks. Ditttrich oświadcza, że p. Arnim był u niego po podpis pod wniosek, ale wniosek poparł dopiero wówczas, gdy się dowiedział, iż jego kolega Riehl się skreślił.

Ani ks. Ditttrich ani baron Zedlitz nie potwierdzili wywodów Arnima, że przedtem już z nim o zamknięcie dyskusji się umawiał.

Posel Korfanty po raz trzeci zaznacza, że p. Arnimowi powiedział, iż Riehl się skreślił a na liście stoł jeszcze dr. Lieber. Choćby p. Arnim sto razy swoje powtarzał, faktów przytoczonych nie zmieni. Izba niech sama osądzi postępowanie p. Arnima.

Narod. liberał dr. Lieber oświadcza, że od godziny drugiej jest zapisany do głosu.

W izbie i na trybunach zajęcie to sprawiło sensacyjne wrażenie, dla konserwatystów tem przykrejsze, że dziś właśnie stawił na porządek dzienny wniosek o zmianę regulaminu i okrojenie praw mniejszości.

Komisja zabezpieczeniowa

ukończyła w piątek obrady nad płytą księgą ustawy o zabezpieczeniu, zawierającą przepisy o zobowiązaniu stosunku przedstawicieli zabezpieczenia do siebie i o stosunku tychże do zabezpieczonych, bez znaczących zmian uchwał pierwszego czytania. Niezależnie do tego najwyraźniejsze kwestje projektu: stosunku kas chorych do lekarzy i ustanowienia zarządów kas chorych oraz regulowania podziału składek w zabezpieczeniu od choroby, oddała komisja do zbadania osobnej podkomisji, która w środę sprawę tę ma omówić.

W kwestji wyłączenia

zwraca „Ostdeutsche Korrespondenz“ (wydawana przez profesora dr. Buchholza w Poznaniu) uwagę na to, że skoro tylko ukaże się memoriał kolonizacyjny, minister rolnictwa w komisji budżetowej podczas obrad nad etatem kolonizacyjnym wyjaśni niezawodnie powody, dla których rząd dotychczas nie korzystał z praw mu przysługujących. Wtedy usłyszymy znów pewnie oświadczenie, które bardzo będzie niejasne. Będziemy potem znów tak mądrym, jak przedtem. „Czy Izba poselska — pisze dalej „Ostdeutsche Korrespondenz“ — zadowolili się takimi oświadczeniami? Któż to wiedzieć może. Stanowisko, jakie rząd w tej kwestji dotychczas zajmował, nie wzbudza zaufania. Cóż zresztą rząd ma począć? Nie można bowiem twierdzić, żeby w naszym społeczeństwie kwestja wyłączenia bardzo się zajmowano. To jednakże byłoby potrzebnem, by dać możliwość sejmowi pruskiemu pocia niecia za sobą chwiejnego i niezdeterminowanego rządu. Inaczej stanie się to, czego rząd chce albo też co uważa, że usprawiedliwić może. Jeśli rząd w kwestji wyłączenia zawiedzie, wtedy Izba poselska nie przyjmie za to odpowiedzialności.

„Jedno wszakże jest pewnem. Wyłączenie przyjdzie. Potrzebujemy środków tego, ponieważ bez niego upadłoby dzieło nasze kolonizacyjne. Kolonizacja jest dla nas potrzebna, gdyż bez niej pozytywna polityka kolonizacyjna byłaby niemożliwa. Ministrowie przychodzą i odchodzą. Wpływy wyczerpują się. Realne potrzeby narodów wszelkie pozostają, — a w końcu jednak znajdują się drogi do ich zaspokojenia. To jest właśnie, na czem się nadzieja naszej sprawy opiera.”

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Kardynał Kopp udaje się do Rzymu, aby w porozumieniu z pruskim ministerstwem oświatły doprowadzić do wyjaśnienia rozmaitych spraw spornych z Watykanem.

Z kolonji niemieckiej nadechodzi wiadomość o powrotnym ruchu antyrządowym między krajowcami, i to w południowej części. Według doniesień angielskiej policji granicznej, już przez nas krótko podanych, usiłuje część bandy Szymona Koppera, niebezpiecznego wodzcy Hotentotów, przejść przez granicę niemiecką w pobliżu miejscowości Pella i Ramansdrift. Posterunek policyjny słyszał wczorajm dnia 7-go b. m.

strzały karabinowe. Ze względu na to, że także i w niemieckiej dzielnicy spotrzeżono uzbrojoną bandę i wszyscy krajowcy i pastuchowie w pobliżu miejscowości Steinkopf naraz znikli bez śladu, wydany został rozkaz komendantu rze obwodu południowego, urządzić energiczny pościg za bandą i mieć na oku t. zw. bondelów, gdyż nie jest wykluczone połączenie się ich z bandą Szymona Koppera. Szymon Kopper, dawny wróg Niemców, jest pewnego rodzaju bohaterem narodowym Hotentotów; po nieudalnym powstaniu w r. 1908 schronił się Kopper na angielskie terytorjum, aby odczekać stosownej chwili.

Z powodu uchwał komisji parlamentarnej dla Alzacji i Lotaryngji, nadających temu krajowi szersze prawa, aniżeli to chciał uczynić rząd, złożył na posiedzeniu komisji sekretarz stanu Delbrück oświadczenie, że niektórych uchwał komisji rząd przyjąć nie może. Skutkiem tego musi się poprzednio porozumieć z radą związkową i dlatego prosi komisję, żeby się odroczyła. Komisja oczywiście musiała się odroczyć. W lonie jej panuje przekonanie, że rząd wogóle cofa projekt, przeciw któremu protestuje ludność Alzacji i Lotaryngji i przeciw któremu wypowiedziała się także większość parlamentu.

Na posiedzeniu niemieckiej rady rolniczej wygłosił cesarz Wilhelm mowę, w której zapewnił rolników o całej swej przychylności dla nich i wzywał do zwiększenia hodowli bydła, aby zaopatrywanie ludności niemieckiej w mięso nie było zależne od zagranicy.

W berlińskich kołach rządowych panuje przeświadczenie, że zatarg rosyjsko-chiński załatwiony będzie polubownie, pomimo ostrego tonu noty rosyjskiej. Chiny ustąpią niewątpliwie, gdyż pomimo reform, zaprowadzonych w armji chińskiej przez obecnego ministra wojny, nie mają możliwości stawienia Rosji skutecznego oporu zbrojnego.

Rosja. Rada ministrów zaaprobowala do waleśnienia do dumy państwowej projekt ministerjum marynarki o wyasygnowaniu 129,250,004 rub. na budowę okrętów linjowych: „Sewastopol“, „Pietropawłowski“, „Gangut“ i „Poltawa“. Budowa ma być wykonana w okresie czasu od r. 1911 do 1915.

Dzienniki wiedeńskie stwierdzają, że Rosja pod pozorem ultimatum postawionego Chinom a dotyczącego zaboru młasta Kuldży planuje zabór Mongolji. Zabór ten Rosja przygotowywała od szeregu lat przez zaszczeplanie prawosławia wśród Buriatów i Mongołów. O ile zamiar Rosji istotnie zostałby wykonany, doprowadziłoby to do konfliktów między narodowych. Dzienniki przypominają, że podobnie zabór części Mandżurji przez Rosję wywołał w następstwie wojnę rosyjsko-japońską i szereg innych konfliktów.

Z uniwersytetu petersburskiego wydano 392 studentów z powodu udziału w rozruchach dnia 13 bm.

Portugalja. Pomiedzy Francją a Portugalją zawarto nowy kontrakt handlowy, który podpisano w Lisbonie.

Bułgarja. Sejm bułgarski przyjął w trzecim czytaniu projekt ustawy konstytucyjnej.

Ameryka. Na kongres wniesiono projekt uchwały, proponującej rozpoczęcie rokowań dyplomatycznych o przy-

łączenie Kanady. Wynik wywołał wielką sensację.

Afryka. Sultana Senuffi pobili Francuzi; poległ wraz z trzema synami.

W Nikaragui wybuchła rewolucja; wojska rządowe pobliły w pierwszej potyczce rewolucjonistów.

Chiny. Do wydania paryskiego „New York Herald“ donoszą z Pekinu, że w chwili obecnej niema niebezpieczeństwa zawleczenia dżumy do Europy. W Charbinie i w okolicach liczba przypadków dżumy zmniejszała się znacznie. Średnio umiera tam na dżumę po 150 osób dziennie. Lekarze wyrażają obawę, że po minięciu mrozów zaraza może wybuchnąć z dawną siłą, bakterje jej bowiem odznaczają się wielką żywotnością.

Teatr Polski w Poznaniu.

Ostatnie spotkanie

(ciąg dalszy „W słońcu“)

komedja w 3 aktach J. A. Kisielewskiego, dana po raz pierwszy na scenie naszej w sobotę, d. 18 lutego.

„Szalona Julka“ wyszła za mąż a raczej ją wydano i jak to zwykle bywa z takimi okazami, nie jest szczęśliwą. Ma nawet już dziecko. — Mąż jej Rolewski, ani gorszy ani lepszy okaz od tylu innych, za których panny marzące o rycerzach z bajki, ostatecznie wychodzą, naturalnie nierozumie żony, tak jak jej nierozumie matka i całe jej otoczenie. Tłucze ona swą główkę o druty klatki, widzi jasno przyszłość i męczy siebie i innych. — Porywy gardła ją — jak mówi Sudermann, wybucha, ale nie pozytywnego wymyślić nie może, wszędzie ją przesładowuje brak energii, woli, charakteru. Okaz ten w życiu często napotykamy i Kisielewski znakomicie go wypuklił. Ostatecznie spotyka się w akcie trzecim z sielanką wiosenną swoją, pierwszą miłością, jeżeli ta kobieta wogóle kocha prawdziwie mogła, z Jerzym Boreńskim, na balu maskowym, gdzie histerycznymi swymi porywami, tak jak wszystkich mężczyzn i jego zamęcza — ostatnie to spotkanie!

Niewątpliwie, że „Ostatnie spotkanie“ jest słabsze znaczenie od pierwszej swej części, zbyt wiele frazeologii autor rozwinął w swej komedji, ale przynajmniej należy, iż jest wiele scen grających na nerwach słuchacza, do których zaliczamy scenę z matką w II akcie, oraz kilka scen na balu maskowym. Akt III wybornie pomyślany, jednakże jest zbyt rozwlekławy i większe robiłby wrażenie w odpowiednim „streszczeniu“. Osoby występujące w komedji Kisielewskiego to typy znakomicie podpatrzone i fotografowane wprost z natury.

Rolę Julki grała p. Janina Pawlicka i odegrała ją świetnie, zwrócić jednak należy uwagę artystce, iż to jej półtony głosowe może dobreby były w salonie, nigdy zaś na scenie. Wyczuwamy intencją artystki, ale na nią godzić się nie możemy, słuchacz śledzi grę i słowa — a ztraca zainteresowanie, jeżeli one wychodzą niezrozumiale. I szepcący głos może wychodzić wyraźnie — a tu widocznie było, iż nawet współgrający nierozumieli czasami słów panny Pawlickiej. — Ani grać ani mówić na scenie nie można zbyt modernistycznie — taką radę dawał zmarły Kalisz artystom. Również ruchy rąk, co się szczególnie

GARBUSEK.

(Ciąg dalszy.)

Papusi radziły jeszcze napawać się wódką, ale przesad silniejszy od nalogu, przyknał im choiwe trunku usta i wstrzymał ręce, sięgające po napój tak namilnie pożądanym.

Wprowadził większa ich część dobrze już sobie podchmieleł, podniecało to jednak wojownicze usposobienie ludzi, gotowych już teraz dążyć za garbusem.

— Ah! panie generale Hektorku, jakże dzielny jesteś wodzem! jaki do wcipl mieścił się w tej główce a spryt w garbie.

Odważny chłopiec zebrał nanowo swoją armią, stanął na czele ich i krzyknął:

— Naprzód!

Rozumie się, że Papusi gniewni byli na ów zakaz, stawiający „między ich ustami o brzegiem pułahu“, ale rozumie, że muszą walką zdobyć sobie upragnioną nagrodę.

— Bliźmy wrogów zacięte — mówill — ładny, złotowłosy tabu da nam za to potok ognistej wody.

Hektorek i Elcia biegli z całych sił, szukając ojca, Tatuowanego i marynarzy.

Nastąpiło gwałtowne starcie na rozbójników z Papusami. Ci ostatni, podnieceni rozpalać krew trunkiem, odwieczni nieprzyjaciele Azjatów, zadawali straszliwe razy wrogom.

W kilka chwil ziemię zasłali trupami. Miejscowi mieszkańcy nie stawiali już oporu, ale silny oddział ludzi zbrojnych otaczał wywołujących pomocy więźniów. Tam starali się przebić Hektorek i Elcia. Rodzeństwo budziło podziw dzielnością i odwagą; dokoła nich toczyła się zażarta walka, a oni zaś, gardząc niebezpieczeństwem, lekceważąc własne życie, myśleli tylko o ratunku dla ojca i towarzyszy.

Papusi dążyli teraz wniwie na dźwięki, wśród krwawego boju, widząc blących ludzi spętanych, ze stryczkiem na szyi, zrozumieć, że to przyjazne istoty, które oswobodzić potrzeba.

Straszliwe było ich natarcie na korszary; okrutna młocka ciężkich maczug, rozbijających czaszki rabusów.

Niek Porter, Strach na wróble i kilku najzawziętszych rozbójników, rzucili się ku więźniom, aby ich podusić, ale napad ludźców tak był szybki, że nie mieli czasu wykonać zamiarów swoich, myśleli już tylko o obronie własnego życia.

Jeden Strach na wróble nie chciał ustąpić. Trzymając w ręku zakrzywiony miecz malajski, pochylił się nad Marionem i z wyrazem zaciętej mściwości zawołał:

— Oh! ciebie zabie muszę!

Elcia krzyknęła z przerażenia, rzuciła się na ojca, pragnąc go zasłonić i śmierć ponieść za niego. Błada, z błędnymi oczyma, łkała głośno:

— Nie dam!.. nie dam!.. drogiego mego tatusia!

Ostrze miało już spaść na dziewczynkę, przybił ją martwą do piersi kapitana, błagającego nikczemnika za niewinną córkę:

— Zabij mnie raczej! oszczędź moje dziecko!

Niegodźliwie zaśmiał się szyderczo i przejęty szalem nienawiści odparł:

— Jednem zamachem uśmiercę was oboje.

Przy ostatnim słowie jęk bólu wyrwał się z piersi lotra, padł ciężko na Marlonie i Elcie. Upadek ten osłabił uderzenie miecza, który zranił lekko kapitana w bok, a córkę jego w ramię.

Jednocześnie głos młody, drżący z oburzenia, zawołał:

— Chciałeś zabić mego tatusia! zamordować moją siostrę! Masz za to zbrodniarzu!

Oto co zaszło w ciągu tych tragicznych sekund. Znajdując się trochę w tyle za ojcem i Elcia, Hektorek widział, jak Strach na wróble podnosił broń, aby w nich ugodzić. Chłopiec wtedy przyskooczył i z całych sił ciął niegodziwca w podkolanek. Strach na wróble padł, ale trzymał ciągle w ręku broń, którą cios ponowił usiłował, garbusek nie dał mu tego dokonać. Wściekły z gniewu, błł mordercę mieczem na los szczęścia po twarzy, po rękach, które wreszcie zmuszone były wypuścić z rąk zabójcę narzędnice zemsty.

— Brawo Hektorek — krzyczał Tatuowany, przegryzając zębami krapujące go węży.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

uwypatniało w akcie II, pozostawiając jeszcze wiele do życzenia. Pani Sznaga (Stanisława Górecka) była w swym żywiole i grała świetnie. Również z uznaniem wyrazić się możemy o grze pani Sieniańskiej (pani Chomińska). Z ról męskich podnieść należy grę pp. Kęckiego (Boreński Jerzy), Czerwikę (Rólewski) oraz p. Szatkowskiego (Pankowicz). Ostatni ten artysta w jednej z scen aktu trzeciego wielkie zrobił wrażenie. Pp. Kawecki (Serba Jan), Boroński (Serba Władysław), Czaki (Melik) oraz Boroński (Kropioki) grali wybornie.

Artyści występujący w kabarecie, jako to panna Marynowicz, pani Delius oraz pp. Faliszewscy wywiali się z swego zadania dobrze. Publikność zapełniła widownię. Reżyserja, co się szczególnie uwypatniało w akcie trzecim, stała na wysokości zadania.

Repertuar Teatru Polskiego w Poznaniu.

— W poniedziałek, dnia 20 lutego po raz 9 „Hrabia Luksemburg”. Operetka w 3 aktach F. Lehara. Ceny operowe. Abon. ważny.

— We wtorek, dnia 21 lutego po raz 2 „Ostatnie spotkanie”. Komedja Kisielewskiego, w głównej roli z p. Pawlicką. Ceny dramatki. Abonament ważny.

— W środę, dnia 22 lutego Jubileusz 30-letniej pracy na scenie dyrekt. Andrzeja Lelewicza po raz 1-szy komedja w 1 akcie hr. A. Fredry: „Pan Benet”. Opera komiczna w 2 aktach Dunieckiego: „Pazowie Królowej Marysienki”. Ceny operowe podwyższone. Abonament uchylony.

Bilety można poprzednio nabywać w Domu Towarowym K. Ignatowicza za dopłatą 10 fen.; w dniu przedstawienia zaś w kasie teatru. Kasa teatru otwarta od 11 do 1 w poł. i od 6 do 9 wiecz. W niedzielę i święta od 11 i pół do 1, od 2 do 4 w południe i od 6 do 9 wieczorem.

Abonament na 12 przedstawień nabywać można w Domu towarowym p. Ignatowicza w Starym Rynku

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 20 lutego 1911.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Biuro Związku Narodowego** znajduje się przy ulicy Dolnej Wałowej nr. 1 na I piętrze. Biuro jest otwarte we wszystkie dni powszednie z wyjątkiem soboty od 4—5 po południu.

Walery Lebiński, Główny sekretarz Związku Narodowego

* **Biuro „Straży”** znajduje się przy ulicy Rycerskiej nr. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godziny 12—2 w południe i od 5 i pół do 6 i pół wieczorem. Telef. nr. 1640.

Dr. F. Schroeder, ul. Rycerska 12.

* **Prośba!** Ojciec rodziny, pracowity, lecz cierpiący, powodowany troską o utrzymanie dzieci udeje się na tej drodze do miłosierdzia publicznego prosząc o wsparcie. Proszący zalega z komornem od kilku miesięcy i grozi mu śród zimy wyrzucenie na bruk, jeżeli w czas nie otrzyma skutecznej pomocy. Zwracamy się do serc miłosiernych o nadsyłanie składek na ręce naszej Ekspedycji ulica Posadowskiego nr. 39. — Bóg zapłaci.

* **Dla ojca rodziny:** W dalszym ciągu złożyli: Józef Buława z F. 1.— markę. Zebrane od służby dworskiej w Sielcu 4,95 mk. S. Mańkowska z Sielnik 1,95 mk. Razem 21,50 mk.

* **Dziś** w poniedziałek o godzinie 8 wieczorem trzeci koncert p. Raula Koczalskiego.

* **Grabanika Maria Kwilecka** — głęboki kontralt, o zdumiewająco obszernej kaski aksamitnej miękkości a metalicznego jak dzwon dźwięku, gładkie ucho słuchaczy — pisały „Daily News” — a wspaniała postać pięknej młodej Polki, zdradzająca pochodzenie sympatycznego nam bohaterskiego narodu, przyczyniła się do potęgowania entuzjazmu, którym nie często darzymy artystów.

— Niechaj i wśród swoich, do których lgnie duszą całą, nie dozna zawodu. Podajmy wszyscy 6-go na salę Lamberta darząc przywiązanie do kraju entuzjazmem i szczerem powitaniem i uznaniem — jako niczem nie zatarte serdeczne wspomnienie pobytu wśród swoich i dodajmy podziękowanie do dalszej, nie zawsze gładkiej, lecz nieraz własnie cierniami wśród róż zasłanej drogi artystycznej. Powitanie takie będzie dla artystki, z tak daleka do nas przybywającej, niczem nie zatartem

serdecznym wspomnieniem pobytu wśród swoich, które w drodze życia zawsze jej towarzyszyć będzie. — Bilety w najrozmaitszych cenach nabywać można w firmie Bote i Bock, telefon 675 i Wlekiński — Bazar tel. 259.

* **P. Stanisław Plotkowiak**, właściciel znanego składu żelaza w Poznaniu przy ul. Głogowskiej nr. 83 — przystanek kolei elektrycznej przy ulicy Augusty — jak wynika ze sobotniego ogłoszenia — urządza tylko krótki czas swą sprzedaż inwenturową, polecając po znacznie niższych cenach i bardzo tanio wielki wybór sprzętów domowych i kuchennych, narzędzi gospodarskich i rzemieślniczych, wszystko w towarze najdobrośszym i pod gwarancją. Interes pana Plotkowiaka znany jest wśród kół rzemieślniczych, jako też osób prywatnych, z wielkiego wyboru i rzetelności. Czytelnikom naszym zwracając na ten szczegół uwagę, prosimy korzystać jak najwięcej z obecnej krótkiej sprzedaży inwenturowej pana Plotkowiaka.

* **Szan. członkom „Kółka śpiewu”** Tow. Rzemieślników Polskich w Poznaniu, donosimy uprzejmie, iż po dłuższym zawieszeniu „Kółka” na nowo stale rozwijać się będzie i to pod nowym dyrygentem p. Feliksem Szczesnowskim. Zatem spodziewamy się, iż członkowie „Kółka” na przyszłą pierwszą lekcję, która się odbędzie w przyszły wtorek dnia 21 lutego b. r. o godz. 8 i pół wieczorem na sali dominikańskiej bardzo licznie przybędą. Apelujemy także z prośbą do nowych członków Głównego Towarzystwa, aby do Kółka śpiewu jak najliczniej przystąpili. Jeszcze raz wzywamy gorąco wszystkich członków, którzy należą lub nie należą do Kółka śpiewu, aby na przyszłą lekcję jak najliczniej przybyli i tem okazali szczerą i prawdziwą chęć do pielęgnowania pieśni polskiej. Cześć pieśni! Zarząd.

* **Obieranie drzew z gąsienic.** Prezes policji poznańskiej ogłasza w niemieckich pismach, że grzywną do 60 mk. lub aresztem do 14 dni karany będzie każdy właściciel sadu i ogrodu w obrębie policyjnym poznańskim, który do 20 marca rb nie obierze swych drzew i krzewów z gąsienic.

* **Bank rzeszy** zniżył dyskont na 4 procent, a lombard na 5 procent.

* **Połączenie pomiędzy Warszawą a Poznaniem.** Z wiosną rozpoczyna się prace przedwstępne co do wybudowania toru kolejowego pomiędzy Strzałkowem a Poznaniem. Linia ta będzie bardzo korzystną dla Warszawy i Poznania, gdyż skróci jazdę pomiędzy obu temi miastami o 4—6 godzin. Poznań na tej linii zyska bardzo. Toru straci. Ruch kolejowy z Moskwy, Warszawy itd. do Berlina i odwrotnie pójdzie przez Poznań. W Poznaniu ustanowiony będzie konsulat rosyjski.

* **Nie potwierdzony!** W Morzewie p. Piłą wybrano w grudniu członkiem dozoru szkolnego Jana Kabata, który jednak nie został potwierdzony dla tego, że — należy do Banku ludowego i do Towarzystwa robotników. W dniu 1 lutego odbyły się ponowne wybory. Tym razem wybrano p. Janę Erdmanna, również Polaka, ale mniej „niebezpiecznego”, gdyż został potwierdzony.

* **Zaczadzeni.** Z pod Zaniemyśla. Gdy w czwartek rano dorosły syn i w równym prawie wieku córka właściciela Piotrowskiego w Lubońcu o zwykłym czasie nie stawili się do swych zajęć, a rodzina zabrała się do zbadania przyczyny, znaleziono ich nieżywych w łóżkach. Zaczadziła się wydobytą z pieca gazem węglanym.

* **W Gestemünde.** w tamtejszym porcie spaliło się 600 bal bawełny, w wartości 600.000 mk.

* **Most w Warszawie.** Trzeci, obecnie budujący się most przez Wisłę w Warszawie, budowany był z tak lichego materiału, że na pewno byłby się zapadł po ukończeniu. Most ten niestety budowała firma polska Rudzki i Sp. Rewizja senatora Neuhardt wykryła różne nadużycia przy budowie tego i innych mostów.

* **Szalone samobójstwo** popełnił w Oberhausen na cesze „Concordia”, pewien palacz. Rzucił on się sam w piec pod kocioł i spalił się na proch.

* **Rabunek w banku.** W pewnym banku przy placu św. Piotra w Rzymie znaleziono dwóch stróżów bankowych związanych i zamordowanych. Bank jest zupełnie obrabowany.

* **Szkanie mordercy.** Dnia 10 bm. stał przed sądem przysięgłych w Paryżu Antoni Bouvet, którego zbrodnia, dokonana we wrześniu z. r. wstrząsnęła Paryż niebywałym okrucieństwem. Bouvet, podejrzewając żonę o niewierność, począł jej czynić pewnego wieczora gorzkie wyrzuty, następnie, w odpowiedzi na energiczne zaprzeczenie z jej strony, rzucił ją na łóżko, skrzepował i oblał jej głowę wtriolem. Nieszczęśliwa ofiara zmarła w szpitalu na czwarty dzień, wśród najokropniejszych cierpień. Na

rozprawie największe wrażenie wywarły zeznania lekarza sądowego, który wręcz oświadczył, że w ciągu całej swej kariery sądowej nie widział zbrodni podobnie strasznej. Sąd skazał Bouveta na śmierć.

* **O testament Crippena.** Epilog rozgłosnej sprawy dr Crippena, który za zabójstwo żony poniósł śmierć, stanowi proces o jego spuściznę, którą testamentem przekazał swej stenografce, miss Le Néve. Przeciwnie temu zapisowi wystąpiła ze skargą sądową siostra zamordowanej Crippenowej, miss Hunn i wywalczyła sobie prawa do spadku. W motywach sąd orzekł, że winowajca nie może ciągnąć korzyści z swego przestępstwa.

* **Klub Polski w Pradze.** Dnia 12 lutego 1911 odbyło się walne zebranie wszystkich członków, w którym wybrany został nowy wydział. Prezes Kazimierz Hoffmann, wiceprezes Ludwik Hoffmann, sekretarz Ignacy Salwator Kaczor, inni członkowie wydziału: Szymon Stawucki, Zygmunt Królikowski, Józef Krużek, Jan Tracz, Józef Góral i Józef Zielecki; zastępcy: Franciszek Kasztelnik, Teodor Alatkowski, Wawrzyniec Brzegowy, Bazyli Radelicki; rewizorzy: Rudolf Pokora i Stefan Haszczyński.

* **Pożar w fabryce świec.** W fabryce świec Wiles and Lewis w Londynie powstał pożar, który, podany stu beczkami tłuszczu, przez cztery godziny szalał strasznie, mimo usilnej pracy straży ogniowej. Straty wynoszą ćwierć miliona marek.

* **Obrażony burmistrz.** W Ismaning pod Monachjum spotkał burmistrz, wracający o godzinie 1 w nocy z pochulanki, kilku podchmielonych młodzieńców. Burmistrz w dobrej myśli nakłaniał ich do spokojnego zachowania się, na co jeden z nich wzniósł trzykrotny okrzyk: „Burmistrz niech nam żyje! hoch!” Dotknięta tym okrzykiem głowa miasta zaskarżyła dobrodusznego młodzieńca, i sąd ławniczy widocznie tego samego co burmistrz był zdania, bo „za obrazę” skazał młodzieńca na 5 marek kary.

* **Największa książka.** Przed kilku dniami opuściła prasę „najgrubsza” książka świata. Liczy ona aż 2,538 stron, i to w jednym tomie. Książka ta jest „Kelly's Post Office Directory” — księga adresowa Londynu. Tego rodzaju wydawnictwo i w tych rozmiarach posiadają tylko Anglicy. Księgi adresowe innych stolic świata oddawna podzielone są na tomy. Anglicy przywiązani do swej tradycji i dumni z ogromu Londynu, dotychczas nie chcieli uznać tego, że postępowanie się taką księgą adresową jest rodzajem ciężkiej pracy.

* **70 ofiar morza.** Kapitan parowca hiszpańskiego, który zawinął do portu w Rouen, doniósł miejscowemu konsulowi hiszpańskiemu, że inny parowiec hiszpański, wypływający jednocześnie z jego parowcem z portu Rotterdam, uległ podczas burzy rozbić, i że 70 podróżnych oraz marynarzy, znajdujących się na jego pokładzie padło ofiarą fal morskich. Wdrożono śledztwo, w celu sprawdzenia sensacyjnej tej wiadomości.

* **Echa katastrofy kolejowej.** W uzupełnieniu wiadomości o katastrofie pod Ootville donoszą z Paryża, że wciąż jeszcze znajdują nowe trupy. W jednym coupé zginęła cała rodzina, złożona z pięciu osób; między nimi zaślubiona dopiero od czterech dni młoda para małżeńska. Żona dr. Cordona spaliła się żywcem. Inną kobietę znaleziono z rozmiążdżoną głową. Jeden z ciężko rannych młodzieńców zmarł. Roboty około oczyszczenia toru potrwać kilka dni.

* **Skandale rozwodowe** w Nowym Jorku. Sędzia najwyższego trybunału w stanie nowojorskim Mac Kall wystąpił w dniach przeciwko kilkudziesięciu adwokatom z Nowego Jorku, zarzucając im publicznie, iż są oni — czy to z powodu obojętności, czy też nawet złośliwości — sprawcami olbrzymiego skandalu. Oto okazało się, że przeszło 200 par małżeńskich, które uważały się za rozwiedzione, było w dalszym ciągu związane ze sobą węzłem małżeńskim. Adwokaci, pobierający grube honoraria na koszt rozwodowe, nie zrobili w oddanej im sprawie ani kroku, a mimo to na zapytania klientów odpowiadali, iż sprawę pomyślnie załatwili i rozwód ich uzyskali. Na podstawie ich relacji, wielu klientów wstąpiło w powtórne związki małżeńskie i doczekało się nowego potomstwa. Z tego powodu oprócz skandalu powstało wśród tego rodzaju małżeństw wiele trudności prawnych. Przeciwnie adwokatom tym wystąpiła władza i zarządziła surowe śledztwo.

* **Kalendarz.** Wtorek 21 lutego: Eleonory panny. Wschód słońca o godzinie 7 minut 8 sekund o godzinie 5 minut 21.

Wiadomości literackie.

— „Przegląd Wielkopolski” wyszedł nr. 8 i zawiera następującą treść: Poślowie — Revere. Nieznajomość naszych stosunków — Ery. Stronnictwa polityczne w Galicji — Czujny. Dzieje literatury polskiej —

Dr. Wiktor Hahn. Z Krakowa — S. O. Beniowski. Z teatru — W. L. Ogłoszenia. Przedpłata kwartalna na „Przegląd Wielkopolski” wynosi: Na poczęcie 2 mk., z odnośzeniem do domu 2,25 mk., pod opaską 2,60 mk. W mieście w agencjach: w księgarniach: św. Wojciecha, Cybulskiego, M. Niemierkiewicza, Chrzanowskiego, w Księgarni Polskiej (Templowicza), Leitgeba, w Domu Towarowym K. Ignatowicza i administracji „Przeglądu Wielkopolskiego” (ulica Posadowskiego 39) 2 mk., z odnośzeniem do domu 2,50 mk. W Austrii 3 kor., w Rosji 1 rs. 50 kop. Poszczególne numery 30 fen. — 40 hal. — 20 kop.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 20 lutego 1911.
Ceny szrotowe giełdy poznańskiej.
notowane przez Państw. Związek Spółek (Stowarzyszenie dla „Rolnika”)
towar wyborowy średni podł. m. m.
Poznań 195 187 178
Żyto 162 155 156
Jęczmień 140 146 134
Owies 150 144 139
(Wszystko za 1000 kg. netto franco Poznań)

Poznań, dnia 20 lutego 1911.
(Urządowa notowania giełdy komisji targowej na targu szrotowym).

Za 100 kilogramów
towar piękny średni podł. m. m.
Poznań 19,50 18,75 17,8
Żyto 14,20 13,50 12,7
Jęczmień 16,00 14,60 13,4
Owies 15,00 14,50 14,10

Targ mlejski na bydło (Sprawozdanie urzędowe.) Poznań, 20 lutego

Spędzono lub zwieziono:
82 sztuk bydła rogatego
251 „ „ świni
103 „ „ cieląt
„ „ owiec

Razem 444 sztuk zwierząt.
Płacono za 50 kłgr. wagi żywej
Wolny.

d) mało pasione, każdego wieku —
e) pełnopasne, młodsze —
Buhaje.

b) pełnopasne, utuczone, najprzebiejsze krowy najwyżej 7-letnie — 37—40

a) średnio pasione młodsze i dobrane pasione starsze — 32—36

d) mało pasione —
Jalowiec i krowy.

c) starsze, pasione krowy i mniej rozwinięte młodsze krowy i jalowice — 35 37

d) średnio pasione krowy i jalowice — 30 34

e) mało pasione krowy i jalowice — 22 27

Cielęta.

a) najwyborowskie cielęta utuczone —

b) najwyborowskie cielęta utuczone i nie odsadzone — 58 60

c) średnio cielęta utuczone i nie odsadzone — 53 56

d) poślednie cielęta nie odsadzone — 46 50

Owce.

b) starsze skopy utuczone i młodsze owce utuczone —

c) średnio pasione skopy i owce (braki) —
Świnie.

a) przeszło 3 centnary żywej wagi — 41—43

b) pełnopasne przeszło 3 i pół etn. z. w. — 40 44

c) pełnopasne przeszło 3 etn. żyw. wagi — 38 40

d) pełnopasne do 3 centn. żywej wagi — 26 38

e) mięsne — 34—36

f) maciory — 35—40

Interes był spokojny. — Targ uprządków.

Wrocław, dnia 17 lutego 1911.

dobry tow. średni tow. podł. tow. najw. najw. najw. najw. najw. najw.

seno seno seno seno seno seno seno

Pasienabłaz 19,40 18,50 18,40 17,50 17,40 16,40

Żyto 18,00 18,40 18,30 17,40 17,30 16,30

Jęczmień 14,00 14,10 14,00 13,10 13,00 12,10

Owies 14,00 13,30 13,20 12,50 12,40 12,00

Grosz Wikt. 17,50 16,00 15,90 15,00 00,00 00,00

Grosz mały 15,40 14,90 14,60 14,10 14,00 13,20

Grosz Wikt. 22,60 22,50 21,50 20,50 19,50 18,50

Grosz mały 19,10 19,00 17,80 16,80 16,00 15,00

Bydgoszcz, 17 lutego. — (Sprawozdanie isby handlowej). Pszenica niemiecka, miejscowa bez murek, biały przysy. 180 funt. holenderskiej wagi 197 mk., tak samo pszen 193 mk. — poślednie gatunki niżej notowania. — Żyto niemieckie, dobre, adwowe 133 funtów holenderskiej wagi 145 mk., 121 funtów wagi 143 mk., leżysa gatunki 000—000 marek. — Jęczmień dla młynarzy 120—122 marek. — Jęczmień dla browarów 145—156 mk. najniekiedyjszy zaś notowania.

Grosz normalny. — Owies 115—144 marek

Owies 115—144 marek

Owies 115—144 marek

Owies 115—144 marek

Owies 115—144 marek

Owies 115—144 marek

Owies 115—144 marek

Owies 115—144 marek

Owies 115—144 marek



Dnia 18 bm. o godzinie 5 rano zmarł na paraliż serca s. p.

Aleksander Naatz

mój najdroższy mąż i nasz kochany ojciec; o czem krewnym i znajomym donoszą w smutku pogrążeni

żona i dzieci.

Pogrzeb z kaplicy św. Józefa w środę, dnia 22 lutego o godzinie 4 na cmentarz nowo św. Marciński. Msza żałobna nazajutrz o godz. 9.

Na żalobę

Kapelusze, Suknie, Bluzki, Materye czarne, Krepy

poleca w wielkim wyborze i tanich cenach

K. Ignatowicz

Poznań, Stary Rynek 67/69.

Zamówienia na kapelusze i suknie żałobne wykonuję w 24 godzinach. 5940

Bilans za rok 1910.

Aktywa.		Pasywa
Udziały członków		396 943,70
Depozyta		3 213 327,39
Fundusz rezerwow		166 888,—
Rezerwa specjalna		29 444,11
Fundusz emerytalny		15 231,—
Przenośne procenta		19 661,30
Ruchomości		2 162,24
Rachunki bieżące		55 856,49
Weksele		
3 622 380,91		
324,10		
150 026,69		
5 580,—		
113 686,—		
20 400,—		
13 888,79		
3 926 286,49		
Liczba członków:		
Na rok 1910 przeszło członków		1774
W roku 1910 przystąpiło		133
		1907
W roku 1910 wystąpiło		75
Przechodzi na rok 1911		1832

Bank Pożyczkowy w Pleszewie

eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Zarząd:

Dr. Likowski. F. Gdeczyk. Moeck.

Bilanz für das Jahr 1910

Aktiva.		Passiva.
Geschäftsanteile		396 943,70
Spareinlagen		3 213 327,39
Reservefonds		166 888,—
Spezialreserve		29 444,11
Pensionsfonds		15 231,—
Uebertragzinzen		19 661,30
Inventar		2 162,24
Konto-Korrent		55 856,49
3 622 380,91		
324,10		
150 026,69		
5 580,—		
113 686,—		
20 400,—		
13 888,79		
3 926 286,49		
Genossenzahl:		
Ende 1909 Genossenzahl		1774
Im Jahre 1910 sind eingetreten		133
		1907
Im Jahre 1910 sind ausgeschieden		75
Ende 1910 Genossenzahl		1832

Bank Pożyczkowy w Pleszewie

eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Der Vorstand:

Dr. Likowski. F. Gdeczyk. Moeck.

Poszukuję z dniem 17 marca br. bardzo dalekiego

podróżującego

który jako taki był już dłuższy czas w branży maszyn rolniczych czynny, do opracowania wiejskiej klienteli oraz dominii. Reflektuję tylko na pierwszorzędną siłę, władającą polskim i niemieckim językiem. Wysokie wynagrodzenie. — Posada stała. 682

St. Grzeszkowiak, Gostyń, fabryka i skład maszyn rolniczych.

Café-Restaurant de France.

Pozwalam sobie jak najprzejmiej donieść, że w dniu 21 lutego r. b. o godz. 4-tej po poł.

otwieram w nowo wybudowanym Hotelu Francuzkiem kawiarnią i restauracją

urządzoną w stylu nowoczesnym.

W sali na parterze 8 znakomitych francuskich bilardów.

Na pierwszym piętrze 2 duże sale do zabaw, zjazdów, obchodów publicznych i uroczystych oraz zebrań.

Codziennie po południu i wieczorem

koncert

artystyczny orkiestry p. Żelazogórskiego z Krakowa-

Starac się będę usilnie zadowolić Szan. Gości pod każdym względem. — Proszę uprzejmie o poparcie

Kazimierz Krenz.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki, Potocki & Sp.

plac Wilhelmowski nr. 3 I-pr.

Przyjmuje na oprezentowanie wkładki każdej wysokości od 1 M. wnoszący i płać od 2—4 i pół procent wedle umowy.

Sprzedaż drzewa:

Sosnowe drzewo budulcowe, galezie, kłaty, dragi, jakoteż: brzoźowe drzewo do wypracowania oraz opałowe drzewo oddaje się codziennie w naszym łęsie Dreiraedermühle, poczta Hohensee, powiat Sremski.

Reflektanci niechaj się raczą zgłosić do naszego tamtejszego leśniczego Sagrausch lub wprost do nas

Adolf Salomon Następca,

tartak parowy, zakład beblowania oraz sratownik

Pobiedziska — Pudewitz.

Papierosy z fabryki **SULIMA** są najlepsze

Specjalność:

Matrapas 3 10 sztuk 30 fen.

Matrapas 4 10 „ 40 „

Matrapas 5 10 „ 50 „

Jedyna jeneralna agentura i główny skład

S. Zychliński w Poznaniu

Cygara w największym wyborze.

Wprawia zęby, plombuje i wyrwa
L. Nowicki
dentysta 3772
Poznań, Piotra plac 2
Telefon nr. 1403.

Ucznia

z dobrem wykształceniem szkolnym przyjmie zaraz

M. Kowalik, Pakość, skład tow. kolon- i żelaza destylacja.

Majątek samodzielny, 334 morgi, w tem 40 morgi łąk, reszta dobra pseeana i żytnia ziemia, z pięknym domem mieszkalnym w parku, z dobrymi budynkami, kompl. żywym i martwym inwentarzem jest zaraz przy wpłacie 40—50,000 mk na sprzedaż. Piękne gospodarstwo obszar 127 morg w cem 16 mg łąk i 10 morg lasu położone na Śląsku tuż nad granicą poznańską w dużej wsi katolickiej jest wraz kompl. żywym i martwym inwentarzem oraz z budynk. w dob. stanie zaraz przy wpłacie 00 do 15 000 mk. do sprzed. Cena 38,000 mk. Łask zgłoszenia uprasza

A. Siwiński, Poznań, Wielkie Garbary nr. 8.

Elewka

do kuchni może się zgłosić zaraz Zarząd pałacu Niemieckiego Przysieka (Deutsch-Krone) 815

„Śpiewnik Wielkopolski“

zawierający

pieśni patryotyczne, narodowe, polonezy, kujawiaki, krakowiaki, mazury, pieśni obyczajowe, miłosne, weselne, towarzyskie, akademickie, pasterskie, żydowskie, myśliwskie, dźwiędowskie, arye, duety, dumki, piosnki krotochwilne oraz wyjątki z oper, operetek i wodewilów ułożył

W. Lassota.

Wydanie drugie znacznie powiększone.

„ŚPIEWNIK WIELKOPOLSKI“ jest jednym z najobszerniejszych śpiewników polskich, a przytem najtańszy, zawiera bowiem stron 312. Zamieszczone są w nim najpiękniejsze i najulubieńsze pieśni nasze. „Śpiewnik Wielkopolski“ powinien się znajdować w każdym domu polskim, w każdej chacie polskiej, dla tego naznaczyliśmy tak niską cenę. Cena ŚPIEWNIKA WIELKOPOLSKIEGO wynosi za jeden 60 fenigów, porto dołącz. należy 10 fen. Kto nadesła 3 mk. otrzyma 5 egzempl. „Śpiewnika Wielkopolskiego“ z oprawą franko. Za nadesłaniem 5 marek wyślemy 10 egzemplarzy oprawnych franko.

Adresować jak następuje:

Fr. Chocieszyński, Poznań - Posen
Posadowskystr. 39.

Pszczylny miód

czysty natur., krystalizow. miód trzepany. Żaden tani kwiec. miód Gwarancja odebr. z powrotem. 5 funt. netto mk. 530. 10 funt. paczka włącznie puszek mk. 9,— franko. Paa dyrektor F. z H. pi-sze: „Jest to naprawdę pyszny towar. Grossmkerel Patzner, Hennesdorff 159 Kr. Grottkau.

Dom. Tylice p. Ostaszewo

ogrodowego

(pojedynasy). Pensya 240 mk. rocznie i wolne utrzymanie.

Poszukuję zaraz lub od 1 kwietnia młodszego, dzielnego

pomocnika.

Tylko dobrze poleceni mogą się zgłosić pod adresem: 779

Wiktor Lis,

Kepno—Kempen i. P. skład żelaza i artykułów budowlanych.

Młodszy

pomocnik

z dobrimi referencjami jest potrzebny do wyszynku w destylacji od 1. 4. rb.

St. Budnikowski, Obornik, handel korzenny, win i destylacja.

Kawaler

29 lat lic., rodowicz z Poznania, leśniczy, obecnie pod Krakowem w lasach kasa. szuka dla braku znajom. pań panny lub młodej bezdzietnej wdowy z posagiem 3—5000 m. — Zgłoszenia uprasza się do eksped. Wielkop. pod nr. 780

Poznańska

scena obrazów

(Posener Bilderbühne)

ul. Szeroka 21.

Dziś w poniedziałek i jutro w wtorek ceny do poł. niż.

Szczególnie godne widzenia:

Dziewica z Babilonu.

Razem 8 pierwszoklas. numerów.

Dyrekcja.

Teatrom amatorskim

nadarza się nigdy niebywała sposobność nabycia bardzo tanio dopóki zapas starczy sztuk tetralnych ze znanej biblioteki teatr. po śp. Wojciechu Simonie. Bliższych szczegółów udziela za przesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź p. I. Simon, Posen, Schrodka - Markt 12. Katalogów się nie wysła.

Restauracya

udowodnioną jako dobrze prosper., i ładnie urządzone w centrum Poznania jest z pow. choroby natychmiast tylko polakowi do odstąpienia. Do przejęcia potrzeba 8000 mk. Paweł Walkowiak Poznań, Chwaliszewo 27/28

Poszukuje pierwszego

subjekta

do handlu kolonialnego, win i destylacji od 1. 4. 1911.

J. Budnikowski,

Szamotuly — Samter i. P.

Do mego handlu towarów kolonialnych i łakoci posz zaraz

ucznia

i młodszego;

pomocnika

od 1 kwietnia 1911. Do zgłoszeń uprasza się podanie pensji, kopji świadectw i fotografia, przy wolnym utrzymaniu

M. Mallński, Ostrowo i. P.

Do kuchni pałacowej w Sielcu potrzebna od 1 kwietnia

dziewczyna

wiejska, która już w kuchni pańskiej była, do pomocy kuch. mistrzowi i wszelkich prac w kuchni zachodzących, prócz tego musi gotować na drugi stół. Zgłoszenia przyjmuję Dom. Sielec pod Jutrosinem.

Od 1 kwietnia potrzebni

ogrodnik

żonaty,

778

służący

kawaler. Tylko bardzo dobre rekomendacje będą uwzględnione. Kopii świadectw się nie wraca.

Dom. Parusewo p. Strzałkowo.

Uczeń

syn uczciwych rodziców, mający chęć wyuczyć się zecerstwa, może się zaraz zgł. do drukarni Fr. Chocieszyńskiego, Poznań, ul. Posadowskiego 39.

Spółka stolarska POZNAN tylko Jezuicka 5

Tischler - Rohstoff- und Absatzverein E. G. m. b. H. przy Farze

Telefon 207.

meble

i całkowite wyprawy

w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.